

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCIALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21 — Telefon Nr. 24
Czek P. K. O. Nr. 142.176

C E N A P R E N U M E R A T Y

We Lwowie miesięcznie zł. 5 —
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

25 groszy

Tragiczne położenie klasy pracującej w Polsce.

Przygotowanie do
inwentarzowej sprzedaży w toku.

Ceny zastosowane do dzisiejszej sytuacji.

Rozpoczęcie sprzedaży będzie ogłoszone
w dziennikach.

I. Schleier, **gł. skład obuwia,**
Lwów, ul. Legionów 35.

„Odpowiedź”

Za pośrednictwem pism i agencji prawowych sanacyjnych zapowiedziano, że odpowiedź rządu na interpelację brzeską nastąpi na sejmowej komisji prawniczej. Ze nad tą odpowiedzią pracuje minister sprawiedliwości p. Michałowski. — Później doniesiono, że odpowie na nią imieniem rządu sam premier Sławek. — Wreszcie ostatnio dowiedzieliśmy się, że odpowiedź ta nadejdzie aż z Madery, dokąd po nią wyjechał specjalny kurier.

Mimo, że miesiąc już minął od wytoczenia „Brześcia” na forum publicznym i sejmowym, a fakta ujawnione poruszyły do głębi z całą Polską, z formalną odpowiedzią rządu się zwleka. Zgodnie ze stanowiskiem większości sanacyjnej Sejmu, która oświadczyła się przeciw nagłości zgłoszonych wniosków, rząd jest też zdania, że „Brześć” to nie pilnego...

Ale niepotrzebnie tej odpowiedzi się oczekuje, gdyż faktycznie ona już nastąpiła. Wszak przy rekonstrukcji rządu nikt z współdziałających w sprawie brzeskiej nie został ani usunięty, ani pominięty. — Wszak p. Beck, który nadzorował adaptację w więzieniu brzeskim, układał regulamin dla więźniów poselskich, przeszedł do dyplomacji i ma objąć resort spraw zagranicznych, p. Składkowski pozostał na swym stanowisku, a p. Pieracki został wicepremierem. A już najmowniejszym jest powierzenie teki sprawiedliwości prokuratorowi Michałowskiemu, gdy w Sejmie opiekę nad Brześciem objął p. Car, jako przewodniczący komisji prawniczej, mianowany zresztą przez większość sejmową wicemarszałkiem Sejmu.

Słowem ci wszyscy, którzy bądź z urzędu, bądź z własnej gorliwości około Brześcia byli czynni, już otrzymali nagrody, bądź też pozostali niezachwiani na swych stanowiskach. Te fakta powinny już starczyć za słowną odpowiedź.

Ale nie koniec na tem.

Kostek Biernacki jest w Warszawie specjalnie honorowany. Przed kilku dniami czytaliśmy w prasie sanacyjnej, że właśnie teraz dopuszczono go do pułkownikowskiego stołu w kawiarni europejskiej, gdzie widziano go w towarzystwie pp. Sławka i Pierackiego, a ostatnio z łam tejże prasy dowiadujemy się, że marsz. Piłsudska podejmowała go na tygodniowym przyjęciu...

Fakty te, specjalnie w prasie notowane i podkreślane są przeciw odpowiedzi tak wymowna...

Cała Polska kulturalna i myśląca protestuje przeciw znęcaniu się nad więźniami przez straż więzienną w Brześciu, powszechnym jest żądanie ukarania winnych, a nawet sanatorzy, którzy jeszcze nie stracili wstydu oczekują w zaufaniu, że sprawiedliwość stanie się zadość.

Tymczasem sprawa cała została „miarodajnie” przesądzona. A jak? Rejestrujemy tylko fakta, a odpowiedź jest jasna i niewzruszalna.

Rząd zamierza obniżyć ceny, a przemysłowcy już obniżają płace.

WARSZAWA, 16 stycznia (tel. wł.). Przed kilku dniami Komitet Ekonomiczny Rady ministrów uchwalił m. in., że nie nastąpi obniżka płac urzędników i pracowników w przedsiębiorstwach państwowych, a to ze względu na to, że obniżka cen artykułów pierwszej potrzeby nie mogłaby przynieść pożądanego rezultatu, gdyby zabrakło konsumentów. — Przez obniżkę cen rząd spodziewa się podnieść konsumpcję w kraju, równocześnie jednak jest bierny wobec rozpoczętej ofensywy przemysłowców na płace robotnicze. Rząd zamierza natomiast wpłynąć „umoralniając” na przemysł i handel, „nakłaniając” je do obniżki cen. Droga do tego prowadzić będzie przez odpowiednie konferencje rządu z poszczególnymi gałęziami przemysłu wytwórczego a zwłaszcza spożywczego. Zdaniem rządu w akcji tej powinny brać udział najszerze koła społeczeństwa pod wspólnym hasłem gospodarczym: Całe społeczeństwo do walki o obniżkę cen. W jaki sposób społeczeństwo ma do tej walki się zabrać, tego czynniki rządowe jasno jeszcze nie określiły.

Ponad 100.000 górników dotkniętych obniżką płac.

WARSZAWA, 16 stycznia (tel. wł.). Sytuacja na Górnym Śląsku jest bardzo poważna. W Katowicach odbyły się rokowania przedstawicieli robotników ze zw. pracodawców w sprawie żądań robotników co do nowej umowy zbiorowej w górnictwie. W imieniu pracodawców oświadczył dyr. Tarnowski, że wszystkie wnioski wysunięte przez robotników ze względu na trudne położenie kraju odrzucają i z uwagi na spadek drożyzny o przeszło 9 proc. wysuwają żądanie obniżenia wszystkich zarobków w kopalniach węgla o 10 proc.

Dla kopalni rewiru południowego, t. j. Pszczyny i Rybnika żądają przywrócenia różnicy 10 proc. tak, że obniżka dla tych rewirów będzie wynosiła na kopalni „Knurow” dalszych 8 proc. czyli razem 18, dla kopalni „Debińsko” dalszych 6 proc., czyli razem 16, dla wszystkich innych kopalni tego rewiru dalszych 7 proc. czyli razem 17. Jednocześnie pracodawcy zastrzegają, że żądanie to wysuwają tyl-

ko tymczasowo, albowiem przy dalszym pogorszeniu położenia gospodarczego w górnictwie będą musieli żądać dalszego obniżenia zarobków.

Co do kopalni kruszców to pracodawcy wysunęli żądania swoje w czasie najbliższym, a to w tym kierunku, że ma nastąpić różnica w płacach stosownie do położenia poszczególnych kopalni kruszczy. Konferencja została nagle przerwana przez przedstawicieli robotników.

W górnictwie na G. Śląsku pracuje obecnie ponad 100.000 osób.

REDUKCJE W MONOPOLACH PAŃSTWOWYCH.

WARSZAWA, 16 stycznia (tel. wł.). „Gazeta Warszawska” donosi: Okręgowe dyrekcje państw. monopolu spirytusowego i tytoniowego w Poznaniu postanowiły zredukować 50 proc. pracowników.

O p. Becku.

„Naprzód” w artykule wstępnym z dnia 13 bm. zajmuje się bliżej osobą p. pułkownika Becka, który według szerzonych pogłosek ma zostać ministrem spraw zagranicznych. „Naprzód” podaje, że już w lecie 1928 r. pułk. Beck został mianowany radcą legacyjnym w Paryżu, lecz stanowiska tego nie objął i to z dość niezwykłej przyczyny. Oto francuskie ministerstwo spraw zagranicznych dało rządowi polskiemu do zrozumienia, że objęcie przez p. Becka stanowiska dyplomatycznego byłoby źle widziane, ponieważ dementi rządu polskiego tylko ogólnikowo zaprzęcało ówczesnym rewelacjom Belmora Pietkiewicza, w których nazwisko p. Becka wymieniane było w związku z zaginięciem gen. Zagórskiego.

„Naprzód” podkreśla, że tym razem sytuacja pułk. Becka na stanowisku ministra spraw zagran. byłaby znacznie trudniejsza, niż była w r. 1928. Świeżo bowiem prasa światowa donosiła o Brześciu i wyszczególniała przymet rolę p. Becka w tej sprawie. Dzienniki europejskie i amerykańskie przyniosły informacje, że na krótko przed aresztowaniem b. posłów p. Beck w towarzystwie pułkownika Kostka - Biernackiego pojechał do Brześcia, z nim razem zwiedził tamtejsze więzienie, wydał zarządzenia co do poczynienia przygotowań do pomieszczenia w nim więźniów politycznych, że on to zatwierdził regulamin więzienny brzeski, że nie kto inny, lecz właśnie p. Beck dobiegał dozorców więzienia w Brześciu, że mianowicie wszyscy oficerowie, odkomenderowani do Brześcia, byli poprzednio wzywani do p. Becka i usłyszeli od niego, iż powierzenie im tych funkcji jest ze strony marszałka Piłsudskiego dowodem szczególnego zaufania. Wiadomości te nie spotkały się z żadnym dementi ze strony rządu polskiego.

Nie ulega zatem wątpliwości, że nominacja p. Becka ministrem spraw zagranicznych wywołałaby u rządów państw obcych zdziwienie, które w stosunkach dyplomatycznych, jak i w Lidzie Narodów odbiłoby się na usposobieniu zagranicy względem Rzplitej Polskiej.

Przed sesją Rady Ligi Narodów.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Dziś sesja prasa warszawska, w związku z rozpoczęciem się sesji Rady Ligi Narodów, podaje artykuły w kwestii związanej ze skargą rządu niemieckiego w sprawie wyborów na Śląsku.

Prasa sanacyjna w sposób niesłychanie ostry, napada na rząd niemiecki i stwierdza, że Liga Narodów nie ma prawa mieszać się do

spraw Polski, że „pranie brudów” mogło się odbyć na terenie parlamentu gdzie też istnieje możliwość interpellowania rządu i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, co rząd w poczuciu sprawiedliwości zawsze zrobi.

Opozycyjne pisma natomiast w sprawie tej podają krótkie artykuły, bardzo wstrzymujące się od redakowania.

Skutki trzęsienia ziemi w Meksyku

MEKSYK, 16. stycznia. (Pat.) Ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się w pobliżu miasta Matamoros w stanie Quebla.

Instrumenty sejsmograficzne działały w ciągu czterech minut, poczem przestały funkcjonować. Silne wstrząsy odczuło również w Tampico. Skutki trzęsienia ziemi dały się zau-

ważyć na przestrzeni kilkuset metrów.

W mieście Meksyku rannych jest 25 osób. 50 domów uległo zburzeniu. Mieszkańcy kłęczą na ulicach, zanosząc błagalne modły do Boga.

Wulkan Popocatepetli wznowił swą działalność. Lawa płynie na przestrzeni 50 mł.

MIN. CZERWIŃSKI USTĘPUJE?

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Pisma notowały wczoraj pogłoskę że min. Czerwiński ma ustąpić miejsca wiceprezowski klubu BB. Jędrzejowiczowi. Jak twierdzi prasa endecja przyczyną dymisji ma być fakt, że nominacja wiceministra Pierackiego nastąpiła bez wiedzy min. Czerwińskiego.

POBICIE POSŁA Z BB.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Wczoraj o godz. 5.30 do X. komisariatu PP. wezwano zostało pogotowie lekarskie do przybyłego tam p. Stanisława Dąbrowskiego, posła z BB. U pos. Dąbrowskiego stwierdzono ranę tużową czoła w okolicy lewego oka. Z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że p. Dąbrowski otrzymał ranę w czasie sprzeczki politycznej po wyjściu z jednej restauracji lecz z której nie pamięta.

Sprawca okaleczenia p. Dąbrowskiego. pozostał nieujawniony.

POLSKI LOT DOOKOŁA AFRYKI.

WARSZAWA, 16. stycznia. (Pat.) „Kurier Warszawski” donosi o projekcie podjęcia przez Polskie Lotnictwo lotu dookoła Afryki. Dokonania tego wyczynu lotniczego podjąć się ma kapitan pilot Stanisław Skórzewski. Przygotowania do lotu mają się ku końcowi. Kapitan Skórzewski wyruszy ma z Polski do Afryki pierwszym dniem lutego b. r. Lot dookoła kontynentu afrykańskiego, potrwa przypuszczalnie miesiąc i odbędzie się w kilkunastu etapach.

Ustąpienie prezesa prokuratury generalnej.

WARSZAWA, 16 stycznia (tel. wł.). Jak się dowiadujemy prezes Prokuratury generalnej p. Bukowiecki wniósł na ręce min. sprawiedliwości podanie o dymisję, motywując osiągnięciem wieku przewidzianego dla urzędników państwowych.

Według krążących wiadomości podanie o dymisję p. Bukowieckiego jest rezultatem różnicy poglądów między Prokuraturą generalną a rządem o podstawach prawnych umowy pożyczkowej zagranicznych konsorcjów.

Solidaryzują się z Kostkiem Biernackim.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) W związku z wiadomością podaną przez „Iskrę” o „herbacie” u p. Piłsudskiego na której był obecny p. pułk. Kostek - Biernacki, dzisiejszy „Robotnik” zamieszcza następujące uwagi: Ogłoszenie tej wiadomości w formie komunikatu agencji półrządowej nie jest rzeczą i sną dziełem przypadku, — przeciwnie ma zupełnie wyraźny, zupełnie świadomy sens polityczny.

Rząd nie odpowiedział jeszcze na interpelację sejmową. A w międzyczasie marszałek senatu, premier i urzędujący kierownik armii polskiej manifestują publicznie za pomocą agencji półrządowej swoją solidarność z p. Kostkiem Biernackim, a więc biorą na siebie odpowiedzialność moralną.

Gospodarka sanacyjna na ratuszu lwowskim.

Dwumilionowy deficyt komisarskich rządów. -- Rada miejska odrzuca pomoc dla bezrobotnych.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia wicepr. Chajes oddał cześć pamięci zmarłego dra Kazimierza Czarnika.

Na jednym z poprzednich posiedzeń Rady miejskiej radny dr. Dwernicki zgłosił interpelację w sprawie usunięcia z sali ratuszowej obrazu „Polonia“ i wspominał, że kurtyna Siemiradzkiego została złożona do magazynów aby nie „niszczyła się“.

Wicepr. Kolbuszowski wyjaśnił wczoraj, że kom. techn. wyraziła swego czasu wątpliwości, czy obraz ten będzie się zgadzał z charakterem odnowionej sali ratuszowej(?). Co się tyczy kurtyny Siemiradzkiego, inż. Kolbuszowski oświadczył, że mogłaby ona ponownie być pomieszczona w teatrze dopiero po zaopatrzeniu jej w ramy i odpowiedni futerał, co mogłoby być uskutecznione kosztem 15.000 zł.

Z kolei wicepr. Chajes udzielił odpowiedzi na interpelację tow. Żelazkiewicza zgłoszoną na poprzednim posiedzeniu w sprawie zasiłków dla bezrobotnych i martwego sezonu. P. Chajes oświadczył, że mimo starania p. prez. Brzozowskiego sprawa niestety jak dotąd nie została pomyślnie załatwiona, że jednak dalsze starania w tym kierunku są w toku.

Tow. r. Żelazkiewicz zauważył, że przed dwoma dniami złożył memoriał w Sekcji III Rady miejskiej który poparty następnie wykonany załatwi niezawodnie w znacznej części wyrównanie zasiłków, gdyż da pracę bezrobotnym i uchroni ich od zębrani.

Z porządku dziennego uchwalono delegować szereg radnych do różnych instytucji i komisji. M. in. wybrano do Państw. Rady kolejowej jako delegatów prez. Brzozowskiego i tow. Hausnera.

DODATKOWY BUDŻET.

Następnie referent gen. budżetu dr. Brzeski referował sprawę dodatkowego budżetu zwyczajnego w sumie 1,317.685 zł. i nadzwyczajnego w kwocie 7,387.511 zł. W dyskusji nad referatem zabierali głos dr. Rothfeld, inż. Dażwański, tow. red. Szczyrek i p. Bilbel.



Ppłk. Ryszanek prosi o przeniesienie.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) „Wieczór Warszawski“ zamieszcza następującą notatkę: „Jak opowiadają, ppłk. Ryszanek, b. zastępca ppłk. Kostka Biernackiego, komendant twierdzy brzeskiej stanął w tych dniach do raportu prosząc o przeniesienie z Wyższej Szkoły Wojennej na inne stanowisko. Podobno powodem tego kroku są nieporozumienia z kolegami. Ppłk. Ryszanekowi miało oświadczyć, aby pozostał na swym stanowisku a wszystkie sprawy wynikłe na tle nieporozumienia skierował do oficerskiego sądu honorowego“.

Akad. micy lwowscy w sprawie Brześcia.

Wczoraj o godz. 7-mej wieczorem odbył się w II. Domu Techników wiec protestacyjny akademików, zwołany przez Lwowski Komitet Akademicki, w celu zajęcia stanowiska w sprawie brzeskiej.

Do zebrania w liczbie około 800 osób młodzi wygłoszono kilka przemówień poczem przyjęto odpowiednią rezolucję.

Najbliższe procesy polityczne.

WARSZAWA, 16 stycznia. (tel. wł.) W pierwszych dniach lutego ma się odbyć proces o zajęcia w Warszawie w dn. 11 września ub. r. Przed Sądem Okr. staną: Chodzyński, Dziegielewski, Synowiecki, Szulman i inni. Zaraz później ma nastąpić sprawa o t. zw. zamachy bombowe na marszałka Piłsudskiego. Zamach bombowy o tyle niezwykły, że było w niem wszystko, oprócz zamachu i bomb.

Tow. red. Szczyrek podniósł, że ani wydatki proponowane przez referenta nie będą zrealizowane, ani dochody, jakie referent przewiduje, nie wpłyną. Rada nie powinna radzić nad fikcjami. Mówić w tym czasie o pokryciu 2 milj. wydatków z zaległości podatkowych jest fikcją. Zaległości podatkowe wynoszą ponad 4 miliony i taka suma mniej więcej pozostaje stale z roku na rok. Na 27 milionów prelimitowanych w budżecie gminnym na rok ubiegły wpłynęło o 4 miliony mniej. Jest to nierealność budżetowania. Budżet powinien się mieścić w ramach faktycznych wpływów i wydatków. Uchwala się 30 milionów na budżet tegoroczny, a nie wpłynie więcej niż 25 milionów. Tego rodzaju budżet dodatkowy nie może być poważnie traktowany.

Gospodarka komisarska zakończyła się deficytem kasowym w wysokości 2

miljonów zł. Teraz fikcją dodatkowego budżetu chce się pokryć ten deficyt.

O POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Mamy we Lwowie 7.300 bezrobotnych. Z tego nieznaczny procent pobiera zasiłki. W budżecie dodatkowym ani grosz nie znalazł się na bezrobotnych, a nawet z kredytów na ten cel przeznaczonych w wysokości 50.000 zł., wydano tylko 4.800 zł. Oszczędza się nawet na najskrajniejszej nędzy i nieszczęściu ludzkim.

Mowca proponuje podwyższenie dotychczasowego kredytu do wysokości 100 tys. zł.

Wniosek ten w głosowaniu nie uzyskał większości. Większość sanacyjna uchwaliła w całości wnioski proponowane przez referenta. Warto przytoczyć, że referent dr. Brzeski nazwał wniosek tow. Szczyrka demonstracyjnym.

Sprawa brzeska w Sejmie.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Już to w sejmie będzie dwukrotnie omawiana sprawa brzeska. Najpierw będzie ona poruszana na posiedzeniu komisji budżetowej przy omawianiu budżetu Min. sprawiedliwości, następnie odbędzie się posiedzenie komisji prawnej, na którym omawiany będzie wniosek Klubu Narodowego, w sprawie uwieszenia b. posłów i postępowanie wobec nich w twierdzy brzeskiej. Sprawę referować będzie poseł Paschalski. Na tem samem posiedzeniu będzie omawiany drugi wniosek specjalny, zgłoszony przez posłów klubu Ukraińskiego, w sprawie uwieszenia b. posłów w ukr. więzieniu wojskowym w Brześciu. Referować będzie sprawę również poseł Paschalski.

Nie będą obradować z p. Michałowskim.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Klub Narodowy wystosował do przewodniczącego komisji budżetowej p. Byrki pismo treści następującej:

„Mamy zaszczyt zawiadomić p. prezesa, że członkowie komisji budżetowej sejmu, z ramienia Klubu Narodowego — aby w sposób jak najbardziej dobitny dać wyraz stanowiska Klubu Narodowego wobec byłego prokuratora w sprawie brzeskiej p. Czesława Michałowskiego — jako min. sprawiedliwości — nie wezmą udziału w sprawach komisji nad budżetem tego ministerjum“.

Nowy podatek drogowy obciąży szerokie masy obywateli.

WARSZAWA, 16 stycznia. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej rozpatrywany był budżet min. rob. publicznych. I ten budżet, jak wszystkie inne, był wybitnie oszczędnościowy. W porównaniu z rokiem ub. zmniejszony został o 9 proc. Referował pos. Paczek (B. B.). Przemawiał min. Neugebauer. W dyskusji przedstawiciele stronnictw opozycyjnych wypowiedzieli się krytycznie wobec projektu ustawy o funduszu drogowym, który został przez min. przesłany do Sejmu. Fundusz ten ma być użyty na budowę dróg państwowych, a pieniądze na ten fundusz czerpane będą z nowych podatków drogowych, od samochodów, motocykli, reklam itd.

Pos. Chądzyński zauważył, że projekt zasadniczo jest słuszny, ale chwila wybrana jest nieistotna ze względu na ciężką sytuację gospodarczą. Dochody z tego źródła oblicza się na 48 milionów,

jeżeli do tego się zalicza podatek od zapalek 18 milionów, to otrzymamy dwa podatki na sumy 70 milionów w okresie ciężkiego przesilenia gospodarczego.

Tow. Gręcznarowski podniósł sprawę zatrudnienia bezrobotnych, która nie znalazła miejsca w referacie ministra. Oświadczam się — mówił tow. Gręcznarowski, — że przejdzie marzec i kwiecień, a masy bezrobotnych beznadziejnie będą oczekiwały pracy. Co się tyczy dróg, to ciągle eksperymentujemy. Są wypadki, że ledwo jaką szosę się wykona, to w tym sezonie ulegnie ona zepsuciu.

Min.: Gdzie to było?

Tow. Gręcznarowski: Na trakcie warszawskim.

Na życzenie ministra tow. Gręcznarowski obiecuje przedłożyć bliższe szczegóły na plenum Sejmu.

Po przemówieniu pos. Łuckiego, min. Neugebauera i pos. Fidelusa posiedzenie zamknięto.

Ukonstytuowanie komisji sejmowych.

WARSZAWA, 16 stycznia. (tel. wł.) Po ukonstytuowaniu się dziś reszty komisji sejmowych, których liczba wynosi 22, prezydja komisji przedstawiają się w nast. sposób:

Prezes komisji administr. pos. Polakiewicz, budż. Byrka, komunik. Brzozowski, konst. Makowski, ochrony pracy Małecki, opieki społecznej Snopczyński, oświaty Jaworski, odbudowy kraju Lubomirski, prawn. Car, przemysłu i handlu Minkowski, reform roln. Cebinka, robót

publ. Galica, roln. Rutowski, skarb. Krzyżanowski, wojsk. Miedziński, zagran. Radziwiłł, emigrac. Gettel Paweł, morski Kosydarski, secesyjnej Pacholczyk, regul. Podolski, walki z drożyną Moczulski, zdrowia publ. Dyboski, prezesury wszystkich komisji pozostają w rękach BB.

Wobec nieprzyjęcia większości komisji stanowisk wiceprezesów przez posłów z opozycji wybór wiceprzewodn. odłożono do nast. posiedzenia.

Groźby szowinistów niemieckich.

BERLIN, 15. 1. (PAT). Z powodu wyjazdu ministra Curtiusa do Genewy, Ostmarken Verein zwołał zgromadzenie demonstracyjne. Przewodniczący zgromadzenia podniósł z naciskiem, że Ostmarken Verein jest organizacją walki czynnej, skupiającą Niemców na pograniczu wschodnim. W tym charakterze Ostmarken Verein wzywa do obalenia traktatu wersalskiego.

Zgromadzeni przyjęli rezolucję do magającą się utworzenia „Grenzschutz“ przeciwko planowanej przez Polskę wojnie zaborczej. Rezolucja podkreśla: Ostrzegamy Polskę i świat cały przed tą wojną. W razie niespełnienia żądań niemieckich, Niemcy powinni niezwłocznie wystąpić z Ligi Narodów.

To i owo.

Bawi w Warszawie posłanka do parlamentu angielskiego, socjalistka Phillips, członek Labour Party. Przed kilku dniami odwiedziła ją współpracowniczką jednego z pism warszawskich, aby usłyszeć jej opinie o Polsce i różnych sprawach związanych z kryzysem światowym.

Miss Phillips — jak pisze dziennikarka warszawska — uważa cyfrę bezrobotnych w Polsce za bardzo dużą. W stosunku do ilości robotników zatrudnionych w przemyśle zajmuje Polska cyfrą bezrobotnych już drugie miejsce wśród państw europejskich.

Wiemy o tem, wiemy, choć nie wszyscy chcą o tem wiedzieć.

„Miss Phillips — czytam dalej — uderzyła rażąco niską stopą życia ludności w Polsce. Twierdzi, że w żadnym kraju nie odnawiają sobie ludzie tyle rzeczy ile w Polsce“.

Znakomita obserwator! Naprawdę lepsza, niż „obserwator“ gospodarki polskiej byłby doradca finansowy rządu polskiego Amerykanin p. Dayey, który przez trzy lata siedział w Polsce i „widział“ że ludzimi powodzi się tu świąt-nie.

Jedno z pism łódzkich pisze o „mentarzystku pracy, na jakie została zamieniona Łódź“.

„O nędzy szerzącej się w naszym mieście nikt nie ma pojęcia. — Trzeba się dopiero przejść po przedmieściach „polskiego Manchesteru“ — wejść do domów, zajętych od strychów, aż do piwnic przez rodzinny robotniczy, zobaczyć jak do snu układa się na podłodze pokotem kilkanaście osób, często nie rozbierając się wcale — wtedy dopiero będzie się miało wyobrażenie o tem, czym jest łódzka nędza“.

Jak przedstawiają się stosunki w stolicy? Trudno powiedzieć coś konkretnego. Ale liczbą 30 tysięcy ludzi, szukających noclegów w przytułkach warszawskich mówi sama za siebie.

Niedawno bawił w Warszawie premier grecki Venizelos. Jaki cel miała ta wizyta? Ano, zapewnienie przyjaźni grecko - polskiej. To ślicznie. Wprawdzie Grecja daleko ale choćby z najbardziej oddalonym krajem lepiej żyć po sąsiedzku, niż w sporach i kłótniach. Ale czy rzeczywiście był to tylko akt grzeczności i nie więcej? — Pisma wyjaśniają cele tej wizyty w sposób następujący:

Grecja ma nadmiar tytoniu, na który nie ma nabywców, a pieniądze potrzebuje. Wyłonił się tedy plan, aby grupa kapitalistów francuskich dała pewnym państwom, w tej liczbie i Polsce, pożyczki na zakupno tego tytoniu. W ten sposób wszyscy będą zadowoleni: Grecja otrzyma gotówkę, Polska za pożyczkę pieniądze tytoniu, Francuzi ładnie zarobią, bo pożyczka będzie z pewnością wysoko oprocentowana, jak się zwykle robi z słabymi dłużnikami, gdy są w przymusowym położeniu.

Jak na tem wyjdzie kraj, o tem wiemy, ale jak wyjdą palacze tytoniu, o to nich ich samych głowa boli. Ja tam nie palę, więc moja „pełna“ kieszeń przez to nie schudnie...

Ponury ten fejletonik zakończył wesołym „kawałkiem“ o cyganach warszawskich.

Oto, jak donosi „Robotnik“, do p. prezydenta miasta zgłosiła się barwna delegacja złożona z kilku osób znakomitszych cyganów i uroczych cyganki, wysłana przez króla cyganów Kwieka.

Delegację królewską moiści przyjął i prośby jej wysłuchał naczelnik działu komunikacji.

Cyganie proszą Magistrat o wyznaczenie dla warszawskiego obozu odpowiedniego terenu na ośiedle. Na terenie tym cyganie pragną się zabudować i postawić pałac dla króla Kwieka. Na pytanie przedstawicieli magistratu, czy próbę tę należy rozumieć, jako chęć cyganów warszawskich zamieszkania wędrownego trybu życia, delegacja odpowiedziała twierdząco, dodając, że na terenie wydzielonym cyganie otworzą warsztaty kotlarskie, blacharskie i prowadzić będą handel koniami.

Magistrat skierował prośbę cyganów do Ministerjum Robót Publ. Cyganie otrzymają prawdopodobnie jeden z wolnych terenów w okolicy Żoliborza lub Marymontu.

Jak z tego widać, cyganom sprzykrzyło się koczownicze życie. Rozpoczną je inni, ci dla których nie ma dość chleba we własnym kraju.

Rozłam w BBS.

WARSZAWA, 16 stycznia. (tel. wł.) W B. B. S. w Warszawie od dłuższego czasu wre walka pomiędzy Jaworowskim a Moraczewskim. Moraczewski reprezentuje kierunek faszystowski i dąży do ściślego podporządkowania taktyki bebesowskich związków zawodowych interesom obozu rządowego i rządu. Jak się dowiadujemy ze szpalt pisma zawodowego pt. „Młot i Pług“, wydawanego przez bebesowskie związki zawodowe, konflikt z każdym dniem dojrzewa. Jak wiadomo w połowie grudnia Moraczewski został powołany na stanowisko przewodniczącego t. zw. Centr. Komisji bebesowskich Zw. Zaw. Pierwszym jego czynem było zawieszenie bebesowskich Rad zawodowych w Łodzi i Warszawie. W związku z tem Związki zawodowe zwołują kongres, który się ma odbyć w połowie kwietnia br.

Na kongresie tym ma zapadć decyzja o odłączeniu się faktycznym Zw. bebesowskich od frakcji i ma nastąpić całkowite wyeliminowanie grupy Jaworowskiego z rufu zawodowego.

„Młot i Pług“ w kilku artykułach przypuszcza ostry atak na Jaworowskiego, a w złośliwych karykaturach specjalnie uwypatnia swój wrogi stosunek do jego osoby.

Czy pozyskałeś już nowego prenumeratora dla „DZIENNIKA LUDOWEGO“?

Tow. Thomas o aktualnych zagadnieniach społecznych.

PRAGA. W tych dniach bawił w Pradze prezydent Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas. Imię tego wybitnego pracownika na terenie międzynarodowym, jest ściśle związane z instytucją Międz. Biura Pracy, utworzonego po wojnie w Genewie, którego zadaniem jest praca nad zbliżeniem narodów na polu społecznym. Tow. Thomas odbywa od czasu do czasu podróże inspekcyjne po krajach, będących członkami Biura. — W roku bieżącym przybył do Czechosłowacji. Przedstawicielom prasy oświadczył, że uważa państwo to za jedyne, które może się poszczycić wielkim postępem, dokonanym w dziedzinie gospodarczej. — Zmiany spowodowane obaleniem starego porządku i obaleniem obcych rządów, jak również reorganizacja reform społecznych i wprowadzenie opieki nad robotnikami, wszystko to przyczyniło się w znacznej mierze do rozwoju państwa. W udzielonym wywiadzie podał A. Thomas kilka szczegółów, dotyczących działalności Międzynarodowego Biura Pracy. Jest ono instytucją, chroniącą słabych pod względem społecznym warstw

w nowoczesnym ustroju. Statut Biura, tworzy 13 artykuł wersalskiej umowy pokojowej, która zabrania wykorzystywania słabych. Oprócz powyższych ideowych i humanitarnych zadań, Międz. Biuro Pracy troszczy się o to, aby postęp socjalny w poszczególnych państwach kroczył równo

W Ameryce budzi się sumienie.

N. YORK, 15. 1. (PAT). Albert Ritchie, który zamierza stanąć jako kandydat stronnictwa demokratycznego do wyborów na prezydenta w roku 1932, oświadczył w publicznej deklaracji co następuje: Kraje europejskie są naszymi dłużnikami. Pomyślność naszego kraju jest w znacznym stopniu zależna od tego, w jakim stanie znajduje się Europa. Będziemy musieli jej pomóc. Zbliża się czas, kiedy trzeba będzie poddać rewizji sprawę naszych wierzytelności międzynarodowych. Wystąpił on również przeciwko wysokiej cenie celnej i prohibicji.

miennie, t. zn., aby państwo, np. z powodu lepszych zarobków robotniczych, których inne państwa nie zdołały osiągnąć, nie było upośledzone na międzynarodowym rynku zbytu.

Tow. Thomas wspominał także o światowym kryzysie gospodarczym. Jest to największy cios, jaki spotkał świat powojenny — mówił tow. Thomas — który doszedł obecnie do zenitu i któremu należy znaleźć drogę wyjścia. Przyczyną jego jest protekcyjizm, który przed wszystkim musi być usunięty. Następnie przystąpić należy do reorganizacji gospodarki europejskiej, na zasadach gospodarczej współpracy międzynarodowej.

Pod koniec wywiadu oświadczył prezydent Thomas, że najbliższym zadaniem Międzynar. Biura Pracy będzie skrócenie pracy robotników kopalnianych o 15 minut, i zaprowadzenie czterech, 8 godzinnych dni pracy w przemyśle szklanym.

„Rok największego napięcia“ w Rosji.

MOSKWA. (Ceps). Rozpoczynający się trzeci rok t. zw. „piatiletki“ w ZSSR jest nazwany rokiem największego napięcia, a to dlatego, że według sowieckich ekonomistów i czynników politycznych rok ten ma być przełomowym w gospodarczym i politycznym życiu, albo też wykaże, że plan „pięcioletni“ zupełnie się nie powiodł.

Jeden z wybitnych pomocników Stalina, Kaganowicz oświadczył, że trzeci rok „piatiletki“ wymaga napięcia wszystkich

sił w państwie. Kaganowicz, wysuwając nowe hasło: reorganizacja Sowietów, domaga się usunięcia biurokratyzmu i ponownego oczyszczenia partii z niepożądanych, oportunistycznych elementów. — Nowi pracownicy powinni być przesłani ideologią Stalina i bezwzględnie wierni t. zw. generalnej linii, t. j. kierunkowi, zdążającemu do przeprowadzenia pięcioletniego planu uprzemysłowienia i kolektywizacji Zjednoczenia Sowieckiego.

Co jest możliwe w Ameryce.

Sądowi amerykańskiemu znalazło się w ostatnich dniach w niezwyklej wprost i nieprawdopodobnej sytuacji.

Sensacyjność wypadku zainteresowała wszystkich.

Poruszenie policji całych Stanów. Nie dziwnego, Sąd skazał 22-letniego mor-

derec Karola Fithiana na śmierć. W godzinę po wyroku miał usiąść w krześle elektrycznym. Procesem jego zainteresowano się bardzo gdyż rabunku i mordu dokonał wśród nielubianych okoliczności.

Grał główną rolę w pewnej gromadzie bandytów. Ułożył scenariusz filmowy i każdego z swych towarzyszy nauczył jak ma wypisać swą rolę. Zdjęcia miały się odbyć w nocy po zawiadomieniu reszty policji, naturalnie pod zmyśloną firmą filmową i pod maską zmienionych nazwisk aktorów.

Zajechał przed bank i na oczach policjanta i publiczności zaczął robić zdjęcia swego filmu. Miał rolę główną. Inną uboczną. Operator i reżyser na miejscu, Fithian, grając swą rolę, wiażył przez komin do banku, otworzył tresor i skradł przytem 15,000 dolarów.

„Film“ się udał.

Spróbował zatem już na własną rękę innego napadu. Zaobserwował urzędnika jednego z większych przedsiębiorstw jak podjął dla wypłaty robotników sumę 20 tys. dolarów.

Kiedy urzędnik podjął pieniądze i wsiadł na motocykl, Fithian ścigał go autem, a dopędziwszy go, wciągnął go w boczną uliczkę i żelazną łaską powalił na ziemię.

Zabrawszy dolary, spostrzegł, że poszkodowany i pobity żyje i patrzy na niego. Wtedy dwoma strzałami zabił go.

Schwytano go potem i osadzono.

Ale po wyroku, kiedy go za godzinę miało posadzić w elektryczne krzesło, Fithian, prowadzony przez dozorcę do osobnej celi, strzelał do niego z niewiadomo, skąd dostarczonego mu rewolweru i zniknął.

I chociaż straż więzienna, natychmiast zaalarmowaną, obsadziła wszystkie możliwe wyjścia i schowki, — nie znaleziono skazańca.

Zbił tak zresztą, — mimo zawiadomienia policji w całym kraju — dotąd odnaleźć go nie można.

Sensacja naprawdę amerykańska.

Zabawa „możnych tego świata“.



Oto jeden z fragmentów zabawy karnawałowej na dworze królewskim w Belgradzie. Ile na to idzie pieniędzy?...

HAK

A imię ich... miliony.

Nastaly mrozy, opadł śnieg, zima... Zatrzymano roboty tak skąpo budujących się domów. Z żalem żegnali oczy nagie szkielety czerwonych murów, z żalem opuszczano rzędy cegieł, ustawionych w równych symetrycznych prostokątach. Ho, ho, dużo czasu upłynie, nim znów wypłyną się barki pod ciężarem koźła z cegłą, nim dzwienne metalicznym głosem kielnia i głuchym stukiem zawtóruje młotek. Dużo czasu... Czy cześć aby przetrzymać? Bo i jak? Jakim cudem. Pozostaje jeno jedyna deska ratunku: „Biuro nędzy“.

Fala głów ciśnie i przelewa się od blisko godziny, czekając z utęsknieniem chwili, kiedy można się będzie zarejestrować. Tu i ówdzie widzisz, jak zziębnięci uderzają się o barki dłońmi, ot, tak, na rozgrzewkę...

Zimno, psia krew, choć zima, nie można narzekać, nie ciężka, żeby tylko zimniej nie było, ha...

Dobiega wreszcie godzina dziewiąta, zaczyna się urzędowanie. Przedtem jednak wyszedł woźny i oświadczył:

— Nie stać tu po próżnicy. — Tylko ci mogą liczyć na zasiłek, którzy przepracowali przynajmniej rok. Kto zaś wybrał

zasiłek za 13 tygodni, też niema na co czekać.

Tłum zakotłosał się, zaszemrał, złowrogo spojrzali oczy, z piersi z jękiem dobyło się pytanie: Co robić? Jak żyć?

Zwisył bezradnie żylaste, muskularne ręce, które nie tak dawno obejmowały fałsulec, pilnik, czy dłuto.

Opadły bezradnie głowy, a przed oczyma przesunęła się jak otchłań — widmo głodu.

Ten i ów przypominał sobie głodujące w domu dzieci, lub żonę, albo obliczał na jak długo starczyć może mamotygi, czy maki na kluski

Ta sama męka, ta sama... Wszędzie spotkanie tragedie tych bez pracy, gdzie huczą wielkie fabryki, gdzie gromadzą się masy robotników najemnych. — Głód i zimno jest wszędzie: w Borystawiu, Warszawie, Śląsku, Londynie, czy Berlinie.

I słychać ciągle jeden potężny okrzyk: Ratunku!

303.173 bezrobotnych w całej Polsce.

56.280 na Śląsku.

53.000 w Łodzi.

15.783 w Sosnowcu.

16.530 w Warszawie.

7.300 we Lwowie i t. d.

A z pośród tych 300 tysięcy zarejestrowanych, tylko 100 tys. pobiera zasiłki,

reszta żyje głodem i nadzieją przyszłości „lepszego czasu“.

Brak dochodów...

A miljonowe sumy za podatki zalegają Zamojcy, Radziwiłłowie, Tarnowscy; sam książę von Pless winien 18 miljonów.

Głód nasz zawisł jak na belce dźwigara... „racjonalizacji“ ograniczenia kosztów produkcji systemów Forda, Taylora. Redukcja...

Hohenlohe, Fitznery, Borman Szwede, Browary, hutury Laury czy Bismarck — płaczą na brak zamówień i kredytów.

A w pałacu głównego akcjonariusza między deserem, a kawą, podana na złotej tacy, przeważa myśl:

— Gdzie bezpieczniej lokować: w „British“ czy „American Banc“...

Zwolna zapada mrok i wciska się do wszystkich kątów ulic.

Czasem zgrzyt tramwajów przeszyje żaloszny ryk trąbki karetki pogotowia...

Nieszczęście, nieszczęście... robotnik, no, ten, co już rok bez pracy... powiesił się, czy napił lysolu.

Kończy się bezkrwawy finisz walki o byt, a na imię mu samobójstwo z nędzy.

Nazajutrz statystyka wykazała spadek bezrobocia w mieście o 2 osoby.

Noc...

Ciszę jej przerywa trzask łamanego parkanu...

Sobacze życie, niech szlag trafi... zim-

no i za ten kawałek szczapy 3 miesiące, bo przecież kradzież z włamaniem, ale to nic, daj Boże tylko lekką zimę...

W zanadru tuląc swój kawał drewna, skrada się jakiś cień ku swej norze, by tam przemienić deskę na błogie kalorie i rozprostować zziębnięte członki...

A z kawiarni krzyżują się okrzyki:

„Raz dwa jajka na miękko, panienko, raz salami z musztardą, raz jasna, ciastka i likier“.

Przy stoliku toczy się rozmowa:

— Podobno kopalnie mają stanąć.

— Co mówisz? Żeby to prawda... No tobyśmy się odkuli... Jeszcze tylko daj Boże ciężką zimę.

W takt jazbandu, półnagie tancerki toną w objęciach opastych handlarzy, w upojnem pas tanga...

Resztę klusek z garnka wyciągnął ten najmłodszy i spi... Kładź się tu czeleku spać, choć mdlejesz z bólu pustych kiszek.

A co jutro — przepaść...

Myślał coś długo i wyszedł.

Nazajutrz sprowadzono do komisariatu człowieka, co ukradł bluzę i bochenek chleba, robotnikowi zajętemu w piekarni.

A świeże numery brukowców, tłuszcem czarnych potwornych liter, wyły: „Pięć wypadków samobójstw w jednym dniu“, „Wzrost przestępczości w naszym mieście“.

Dziwactwa sławnych ludzi.

John Locke, angielski filozof, czytywał całe godziny przygody awanturnicze, romanse kryminalne i powieści detektywistyczne, jak również historie o duchach i strachach, płacząc przy tem nad losem, cierpieniem, czy śmiercią tego, lub innego bohatera romansu.

A. Heine był znowu przeculony na punkcie swych nerwów. Co trzy dni zmieniał mieszkanie w poszukiwaniu absolutnej ciszy, a pokoje jego były ciemnymi noraми, bądź to w suterynach, bądź też na poddaszach. Kiedy razu pewnego przybył na nocleg do jednego ze swych przyjaciół, ów zmuszony był usunąć z mieszkania wszystkie zegary, przy tykaniu których Heine nie mógł zasnąć.

Francuski pisarz Mazerot pisywał swe utwory tylko przy świeczkach, twierdząc że światło dzienne oświeca go i rozprasza bystrość jego myśli. Obok kalamarza tego zastróżonego dla literatury francuskiej meża stać musiały zawsze dwie flaszki przedniego wina.

Jacques de Cajas, słynny prawnik francuski, nie pisał nigdy inaczej, jak leżąc na kobiercu i mając ułożone wokół siebie księgi w kształcie muru warownego.

Angielski filozof Samuel Clarke, którego wykłady na temat religii poruszyły cały świat naukowy, po uciążliwej pracy oddawał się dziwnej rozrywce. Oto ustawiał w swym pokoju stoły, stołki i inne przeszkody i przez nie skakał czyniąc to codziennie w południe i we czór.

Milton miał to dziwne przyzwyczajenie, że przy swej politycznej pracy wówczas dopiero popadał w natchnienie, kiedy leżał na ziemi i oczy miał zwrócone ku niebu.

Angielski poeta Richard Glover stworzył swoje najpiękniejsze wiersze, przechadzając się po ogrodzie i zrywając kwiaty.

Mimochodem.

A to „lotr“!

Nie wszyscy zdajecie sprawę z tego, że każdy przeciwnik obecnego reżimu w Polsce może się łatwo znaleźć za kratkami. Nie koniecznie w Brześciu. To za wysokie dla szaraków progi. Brześć jest tylko dla uprzywilejowanych. By dostać się tam, trzeba wypierać na to zastużyć czemś się w życiu wyróżnić.

Czy wyobrażacie sobie, jeden z drugim, że dla takich szaraków, jak Wy, ścigacie się specjalnie Kostka - Biernackiego z Przemysła, że układać się dla Was będzie specjalny regulamin, specjalny jadłospis.

Szkoda „każdego słowa“. Nie dla psa kłobasa. Trzeba być wprawie conajmniej premierem jak Witos, obrońcą legionistów, jak Lieberman, komendantem P. O. W., jak Bagiński itd.

A Wy co? Dużo z Was było premierami, czy komendantami P. O. W.?

Patrzcie, taki bądź co bądź wybitny działacz Stronnictwa Chłopskiego, jak b. poseł dr. Stanisław Wrona, z zawodu lekarz, dostał się do więzienia za to, że ponoć własnej matce skradł trzy wiewiórki i 17 indyków.

Choć dr. Wrona „lotr“ melada, niemniej wyrządzone mu krzywdy: do Brześcia go nie wsadzono. A przecież powinien się być tam znaleźć. Jako dobrze odżywionemu wiewiórkami i indykami odtuszczonej kuracja pod fachowym kierownictwem Kostka - Biernackiego byłaby mu stałowczo wyszła na zdrowie. Byłoby się przynajmniej sprawiedliwość stała za doś.

„Przestępstwa“ dr. Wrony śnać nie starczyły na zaszczytowanie go Brześciem. Wobec tego do spisu tych przestępstw, jako dobrze poinformowani możemy dodać: dr. Wrona, gdy liczył 1 rok, skradł matce korale, już jako poseł skradł żonie chusteczki, a raz pożarł żywcem człowieka. Człowiek ten był ponoć sanatorium.

Do Brześcia z tym „lotrem“! Ściągnąć z urlopu Kostka - Biernackiego. Ten dopiero da mu radę.

„Błogosławieństwo dyktatury“.

RZYM. — Kryzys gospodarczy we wszystkich krajach pociągnął za sobą znaczne ofiary. W pierwszym rządzie ucierpiały banki we Włoszech. W prowincji weneckiej wstrzymały wypłaty trzy banki, a to: Credito Veneto, Credito Polesano i Banca Weneza. Długi tej ostatniej wynoszą 12 milionów lirów. Ponieważ bank ten finansował w znacznej części rolnictwo i przemysł, upadek spowodował katastroficzne następstwa w tej gałęzi życia gospodarczego. Wielu rolników i przemysłowców bankrutów, popadło w bankructwo.

W związku z tem, senator Silyia Crespi, dymisjonował ze stanowiska dyrektora wielkiej instytucji finansowej „Banca Commerciale“. Jego dwie wielkie przedsiębiorstwa, ogłosiły również upadek.

Amerykański eksport bezrobotnych.

NOWY JORK. (Ceps). Na konferencji ze zastępcami państw europejskich, obradującej w Nowym Jorku na temat ruchu imigracyjnego, oświadczył przewodniczący amerykańskiej komisji Johnson, że Ameryka zmuszona będzie w odpowiedniej chwili, nie tylko wstrzymać napływ imigrantów, ale nawet zamierza zorganizować planowy wyrzów swych bezrobotnych. Wobec takiego oświadczenia, dalsze obrady były zbyteczne i konferencja zakończyła się zupełnym fiaskiem. Czy rokowania w tej sprawie będą podjęte niewiadomo.

Gwido Reni zdobywał natchnienie, przechadzając się w brudnym odzieniu po kuchni.

Donizetti wszystkie niemal swe podróże przespał, będąc obojętnym na piękno przyrody.

Salieri zdobywał tematy do swych dzieł, biegając po ulicach i zającąc przy tem kieszonkę ogórki.

Lord Byron pisał swego Don Juana w nocy, popijając podczas pracy wodę, zaprawioną koralami jalowca, lub śpijąc arję z Rossini.

Straszny wypadek w tunelu.

WIEDEN. Robotnicy zajęci przy pracy nad naprawianiem toru w tunelu koło parku miejskiego, byli onegdaj świadkami strasznego wypadku:

Słyszac sygnały zbliżającego się pociągu, pracujący usunęli się na tor boczny.

Nieboszczyk, który odczytał swój testament.

Niedawno zmarł w Birmingham W. J. Graham, znany w mieście bogaty przemysłowiec. Zwłoki jego spalono w krematorium.

Niebawem kuratorium spadkowe ogłosiło termin otwarcia testamentu i postępowania spadkowego, zaznaczając, że akt otwarcia testamentu odbędzie się w... kinematografie i że nieboszczyk sam przemówi do spadkobierców.

Ta wiadomość poruszyła całą opinię publiczną, a zwłaszcza spadkobierców.

W oznaczonym terminie i miejscu zjawił się ci wszyscy, których listownie zawiadomiono. Każdy z nich zajął ściśle wyznaczone mu krzesło na widowni — w pierwszym rzędzie. W ten sposób, zgóry oznaczono miejsca dla jedenastu osób.

Przed ekran wyszedł powiernik zmarłego i oświadczył, że za chwilę ukaże się nieboszczyk i przemówi do zebranych. Po tej zapowiedzi panów dostawiały ataków nerwowych.

Po chwili puszczone w ruch najoryginalniejszy zapewne dźwiękowy film. Na ekranie ukazał się sp. Graham, jego powiernik i świadek. Rzecz działa się w gabinecie Grahama, który wypisywał na tablicy nazwiska spadkobierców i sumy oraz obiekty majątku, mające przysługiwać im w udziale.

Po wpisaniu każdej pozycji — nieboszczyk podchodził do obdarzonego — od strony lewej ku prawej, czyniąc spadkobiercy wyrzuty lub podnosząc jego zalety wymieniając kolejno imię i nazwisko oraz wysokość udziału w spadku i dawał rady na przyszłość.

Potem odczytał się w te słowa:

„Jako nieboszczyk mam prawo uważać się za istotę absolutnie bezstronną w stosunku do was. Zatem kocham krewni, kuzyni i przyjaciół nie będę was więcej niepokoił. Sądzę, że ten sposób sporządzania i otwierania testamentu, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, spotka się z waszym uznaniem. Aby wreszcie uchronić was od niemilych procesów sądowych, poproszę notariusza, aby odczytał wam w mojej obecności treść testamentu, sporządzonego zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i literą prawa“.

Po odczytaniu testamentu przez rejenta, nieboszczyk oświadczył: — „dziękuję panu“. Po czym zwracając się do zebranych, rzekł: „dowiedzenia wszystkim“. Ukłonił się i zszedł z ekranu.

Dzienniki angielskie piszą, że testament dawał wywołal silne wrażenie na zebranych i liczne komentarze w kraju.

Katastrofa wytrysku źródeł



zniszczyła na północnym brzegu Nowej Gwinyi wielkie przestrzenie lądu.

Nędza i głód zredukowanego urzędnika.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Od dnia 14 stycznia 1905 roku pracowałem w urzędach państwowych, a kiedy zachorowałem i stałem się orzeczeniem lekarskim trwale niezdolnym do pracy zawodowej, Izba Skarbowa we Lwowie dekretem z dnia 20 kwietnia 1927 roku zredukowała mnie ze służby na podstawie art. 116 ustawy o państwowej służbie cywilnej bez zaopatrzenia emerytalnego i bez najmniejszego powodu.

Zwolnienie mnie ze służby bez zaopatrzenia emerytalnego Izba Skarbowa umotywowała tem, że pozostaję w służbie

państwowej dopiero od dnia 3 października 1920 roku, i nie nabyłem jeszcze prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

Zwróciłem się z tą krzywdą do wszystkich najwyższych miarodajnych czynników w Warszawie, lecz do dnia dzisiejszego moja sprawa jeszcze nie została załatwiona. Ponieważ wyczerpuję w wymiar emerytury już cztery lata i ginę wraz z rodziną z głodu i nędzy bez dachu nad głową, tą drogą apeluję do Wysokiego Sejmu oraz do społeczeństwa o ratunek przed śmiercią głodową wśród zimy.

Antoni Kozaczek,
zam. we Lwowie, ul. Traugutta 10.

Zagadkowa kradzież 117 brylantów.

BERLIN, 16 stycznia. — Policja kryminalnej donieśli dwaj handlarze drogich kamieni, że onegdaj w kole podziemnej skradziono im przed południem 117 brylantów wartości 285 tysięcy marek.

Sprawa nie jest dotychczas jasna i policja uważa ją za bardzo skomplikowaną.

Obaj ci kupcy Salomon Koppstein i Miron Rubin utrzymują, że towar ten otrzymali w komis, przechowali go do dnia dzisiejszego w safesie jednego z banków i dziś podjęli, aby go okazać jednemu z klientów. W niewytłomaczony dla nich sposób brylanty te znikły podczas ich przejazdu koleją podziemną.

Z Teatru Rozmaitości.

„Człowiek z teką“,

dramat w 5 aktach, napisał A. Fajko.

Utwór, mający pretensje, aby być wykładnikiem tragicznego rozłamu w duszy człowieka, spowodowanego konfliktem między jego jaźnią a otaczającą go rzeczywistością, z którą bez reszty spoić nie potrafi. Przy tej pretensji do przedstawienia tak głębokiego problemu zatracą jednak mocno tak zwany reportażem (słowo obecnie modne).

Profesor Granatow jest wybitnym uczonym, chlubą nauki rosyjskiej. Jest przytem „człowiekiem mocnym“, idącym bezwzględnie do celu swych ambitnych marzeń: do zrobienia jak największej kariery. Ale za nim pędzą złowieszcze cienie przeszłości. Granatow rozpoczął swą życiową i naukową działalność w Rosji dawnego systemu; z tradycji, z wychowania jest dawnym człowiekiem. Naraz otoczył go świat odmienny; rewolucja sowiecka stworzyła nowy porządek rzeczy — a on, chcąc trwać i zdobywać nadal życie, stapać ku wyżynom, usiłuje odnośnie do siebie zastosować prawo mimikry: stać się człowiekiem nowego środowiska, by i jemu narzucić wielkość swoją. Lecz przeszłość, której się wyrzekł, a do której

mimo wszystko należy, wyciąga swe macki, oplata go ich siecią. Szarpie się w tych oplotach, popełnia zbrodnie, by się z nich wyrzucić — daremno. I wówczas, zrozumiałwszy to, „człowiek mocny“ poddaje się i pada zdruzgotany pod ciosami win własnych i... losu.

Sztuka ponura: ni jednego promienia uśmiechu, ni jednego szerokiego, swobodnego oddechu. Obfituje w szczerze emocjonujące momenty, ale równocześnie posilkuje się reportażowymi sensacjami (mord na platformie wagonu, słuchanie zwierzeń z ukrycia za szafą, śmierć z udaru serca na scenie). Mimo wszystko, nie jest dość jasno okazane, czy tragedia bohatera polega na zmaganiu się jego z swym drugim „ja“, czy też na bezpardonowej walce z przeciwnościami z zewnątrz — i w tem tkwi zasadniczy błąd sztuki. Przełom, z wyżyny którego akcja biegnie ku rozwiązaniu, dokonuje się właściwie tylko dzięki przypadkowi: kochanka, zdecydowana komunistką, podsłuchuje wywleknę zwierzenia Granatowa. — Koniec uprosił sobie autor: cały akt ostatni — to publiczna spowiedź pobitego przez życie, jedna, długa mowa samooskarżenia.

W sztukach tego typu i nastroju lubuje się Adwentowicz i w nich wykazuje od lat mistrze swego wielkiego talentu. Wyczuwalny znowu ten dynamiczny ogień, buszujący wewnątrz i żący

się na widowni — w pierwszym rzędzie. W ten sposób, zgóry oznaczono miejsca dla jedenastu osób.

Przed ekran wyszedł powiernik zmarłego i oświadczył, że za chwilę ukaże się nieboszczyk i przemówi do zebranych. Po tej zapowiedzi panów dostawiały ataków nerwowych.

Po chwili puszczone w ruch najoryginalniejszy zapewne dźwiękowy film. Na ekranie ukazał się sp. Graham, jego powiernik i świadek. Rzecz działa się w gabinecie Grahama, który wypisywał na tablicy nazwiska spadkobierców i sumy oraz obiekty majątku, mające przysługiwać im w udziale.

Po wpisaniu każdej pozycji — nieboszczyk podchodził do obdarzonego — od strony lewej ku prawej, czyniąc spadkobiercy wyrzuty lub podnosząc jego zalety wymieniając kolejno imię i nazwisko oraz wysokość udziału w spadku i dawał rady na przyszłość.

Potem odczytał się w te słowa:

„Jako nieboszczyk mam prawo uważać się za istotę absolutnie bezstronną w stosunku do was. Zatem kocham krewni, kuzyni i przyjaciół nie będę was więcej niepokoił. Sądzę, że ten sposób sporządzania i otwierania testamentu, nie pozostawiający żadnych wątpliwości, spotka się z waszym uznaniem. Aby wreszcie uchronić was od niemilych procesów sądowych, poproszę notariusza, aby odczytał wam w mojej obecności treść testamentu, sporządzonego zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i literą prawa“.

Po odczytaniu testamentu przez rejenta, nieboszczyk oświadczył: — „dziękuję panu“. Po czym zwracając się do zebranych, rzekł: „dowiedzenia wszystkim“. Ukłonił się i zszedł z ekranu.

Dzienniki angielskie piszą, że testament dawał wywołal silne wrażenie na zebranych i liczne komentarze w kraju.

Rzeczy ciekawe.

Sila piorunu.

Laboratorium chemiczne przy największej na świecie stacji obserwacyjnej w Kalifornii czyni obecnie próby nad uchwyceniem piorunu zapomocą specjalnego przyrządu, t. zw. lampy magnetycznej Bellinga i zużytkowania go jako siły prądowej, która w dobrej dzisiejszej oddać może ludzkości wielkie usługi. Kierownik pracowni doświadczalnej, prof. S. Moisson jest zdania, że w razie zrealizowania tego śmiałego przedsięwzięcia siła robocza piorunu będzie mogła w przyszłości zastąpić setki tysięcy ludzi i spowoduje rewolucję w elektryczności. Według dotychczasowych powierzchniowych obliczeń, siła ta równa się będzie sił 107,45 milionom wolt.

Ciemności na biegunie.

Członkowie sowieckiej ekspedycji polarnej, bawiący obecnie na Ziemi Franciszka Józefa, gdzie dokonują badań meteorologicznych, donoszą do Moskwy, że cały obszar bieguna północnego spowity jest nieprzeniknionymi ciemnościami. Jedyne na dalekim widoku gwiazdy doczekały się niebawem gwiazdy, a od czasu do czasu przesyła grubą zasłonę nocy spadający meteor. Budynek stacji meteorologicznej znajduje się całkowicie pod śniegiem. Stacja pilnie bada ciekawe objawy przyrody dalekiej Północy.

Gerjusz ludzki w walce z naturą

Szwajcarskie przedsiębiorstwo budowy kolejek górskich przystąpiło do opracowywania planów instalacji wyciągu elektrycznego na szczyt Mont Everestu, największego szczytu górskiego na świecie dotąd niezdobytego przez człowieka. Przedsiębiorstwo, które podjęło się tego gigantycznego dzieła ma nadzieję, że już w roku 1933 turyści żądni wrażeń i przygód będą mogli bez trudności, znaleźć się na wierzchołku zwyciężonego olbrzyma.

—O—

trzewia, by wybuchnąć gejerem namiętności, boleści — i siły. Tragizm rozpaczliwej walki, wyrzuty w stęzających rysach twarzy, wylaskujący mętnym, zmęczonym to groźnym błyskiem oczu, wstrząsający dźwiękiem głosu, wydartego z wnętrza.

Jeden tylko akt miał dla siebie p. Wierciński, ale on wystarczył, by utrwalić rolę artysty w pamięci. Stała ona...po przeciwnej stronie szablonu, oryginalnie wyrazista, pełna.

Grę p. Chodeckiego obserwuję zawsze z największą satysfakcją. Artystę tego uważam za jeden z najlepszych nabytków naszej sceny. Swym Jonesem ze „Zwycięstwa“ zapoczątkował znakomite kreacje podobnego typu.

P. Machalski był stuprocentowym dobrodusznym profesorem — staruszką z aktów pierwszych i tragiczną postacią w chwili namiętnego wybuchu. Ta dwiistość roli — psychologicznie zresztą zrozumiała — oddana została z przekonującą prawdą.

P. Żbikowska jako charakterystyczna matrona i p. Dobrzańska jako kobieta z dna społecznego, były bez zarzutu. — P. Zyczkowska urobiła sobie maskę twarzy na wygląd wiecznie zagniewanej czy dającej się pensjonarki.

Artur Cwikowski

—O—

Na czym polega Twój współudział w Miesiącu propagandy za „Dziennikiem Ludowym”?

Narzeczony z za Oceanu.

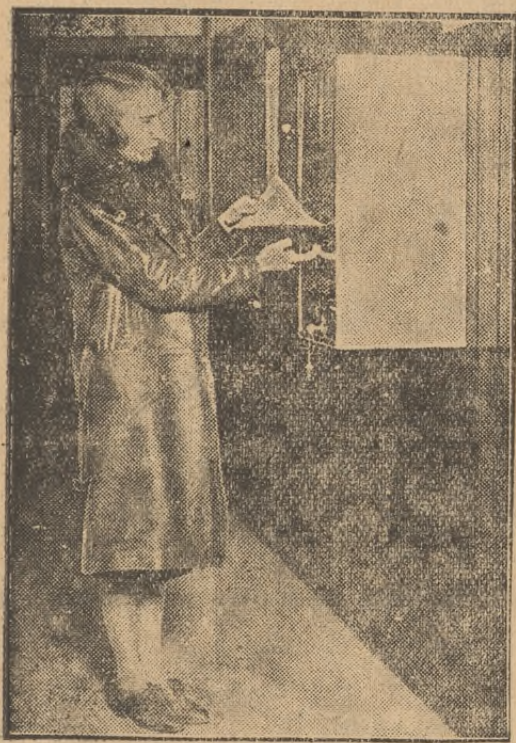
W pierwszych miesiącach ub. roku zawiązał do Pabjanic młody, wytworny mąż czyna. Twierdził on, iż posiada w Buenos Aires duży skład manufaktury i przyjechał do Polski, by wyszukać sobie żonę. Pabjanicy swaci po paru dniach przed stawili już zamożnemu amerykańnikowi długą listę posażnych panien miejscowych.

Amerykanin wybrał sobie Salę Łęczycę, córkę zamożnego kupca pabjanickiego, która zgodziła się na związek małżeński.

Wkrótce odbył się huczny ślub. Łęczycy zaprosił na tę uroczystość wszystkich swych krewnych, między innymi Jan-klę Czopa, uboższego szewca łódzkiego i jego żonę.

Amerykanin w rozmowie z Czopem

Automat gramofonowy



W Londynie wprowadzone zostały automaty gramofonowe, gdzie za wrzuceniem monety można delectować się najnowszymi szlagierami muzycznymi.

Z dnia.

Co w sprawie Brześcia postanowili profesorowie politechniki lwowskiej?

Lwowska „Gazeta Poranna” doniosła, jak się chełpi, pierwsza, że profesorowie politechniki lwowskiej zajęli stanowisko w sprawie Brześcia, a specjalna delegacja zawiozła memoriał do Prezydenta Mościckiego. Tasama gazeta doniosła następnie, że memoriał ten podyktowany troską o kulturę i dobre imię Polski miał wywołać olbrzymie wrażenie. Wszystko to oczywiście łączono najciszej ze sprawą Brześcia.

Tymczasem pułkownikowska „Iskra” prostuje, że memoriał ten nie jest wcale protestem w sprawie Brześcia i nie żąda wcale ukarania winnych, natomiast napisali, że nie brali udziału w protestach wszystkich uczonych, które miały charakter polityczny, natomiast manifestują wyłączenie swą troskę o rzetelny blask i sławę nauki polskiej i swe przywiązanie do osoby Prezydenta...

Zachodzi więc pytanie, co właściwie w tym memoriale napisano, bo wyjaśnienie „Iskry” wydaje się zupełnie nielogiczne. Dlaczego bowiem ten moment wybrano dla przedstawienia swej troski „o rzetelny blask i sławę nauki polskiej” i wieszono ją specjalną delegacją?

Dlaczego memoriał ten łączy się ze sprawą brzeską?

Memoriał jest poufny, czy jednak wobec tak sprzecznego opublikowania jego treści nie należałoby podać go do publicznej wiadomości.

Sądźmy, że leży to w interesie samej uczelni i jej profesorów.

zapewnił, iż po pewnym czasie przyśle mu z Buenos Aires „szybką” oraz da mu odpowiednie zajęcie w przedsiębiorstwie amerykańskim.

W parę miesięcy po ślubie młodzi małżonkowie wyjechali do Argentyny. Młoda małżonka, pisząc do rodziców, donosiła, że jest bardzo szczęśliwa, a w jednym z ostatnich listów nadesłała Czopowej kartę okretową, obiecując niebawem nadesłać i dla Czopa.

Mimo oporu męża Czopowa wyruszyła w podróż. Gdy Czop przez dłuższy czas nie otrzymywał od niej żadnej wiadomości, zwrócił się listownie do jednej z żydowskich instytucji w Argentynie, pro-

sząc o wyjaśnienie co się stało z jego żoną.

Odpowiedź nadeszła dość szybko. Okazało się, iż wytworny kupiec argentyński w rzeczywistości

był znanym argentyńskim handlarzem żywym towarem

i oddawna sprowadzał z Polski młode niewiasty, które umieszczał w domach rozpusty w Buenos Aires.

Małżonkę swą przez pewien czas więził w swym mieszkaniu i zmusił ją do napisania listu do Czopowej. Gdy Czopowa wreszcie przyjechała,

umieścił obie kobiety w jakimś lupanarze.

Argentyńskie władze policyjne dotychczas nie ustaliły jeszcze dokładnie, gdzie się obie niewiasty znajdują.

Tragedja bezrobotnego.

20-letni Józef Skorupa, bawiąc wczoraj popołudniu na dworcu towarowym w poszukiwaniu pracy, chcąc prawdopodobnie chwycić kawał węgla z manewrującego pociągu do-

stał się pod koła wagonu, które uciły mu prawą rękę przy ramieniu. Nieszczęśliwego odwiezło Pogotowie rat, do szpitala.

Niewinnie skazany na śmierć -- zmarł w więzieniu.

Przed sześciu laty w Bawarii aresztowano 25-letniego Błażeja Hilperta, robotnika pod zarzutem zamordowania swej narzeczonej 17-letniej Teresy Hubert.

Sąd w Traunstein zasądził wówczas Hilperta na karę śmierci, karę zamieniono na dożywotnie więzienie.

Nie nie pomogli zaklinania oskarżonego podającego nawet świadków na dowód że krytycznego dnia był w domu. — Sąd na podstawie zeznań innych świadków którzy widzieli Hilperta niedaleko miejsca zbrodni ze swą narzeczoną — wydał wyrok, a świadków, którzy zeznawali że Hilpert był wtedy w domu zasądził za krzywoprzysięstwo.

Z początkiem stycznia b. r. policja aresztowała w Norymbergu, niejakiego Zimmermana pod zarzutem popełnienia wielu zbrodni. Okazało się, że Teresę Hubert zamordował Zimmermann z przyczyn seksualnych. Tymczasem rzekomy morderca biedny robotnik Hilpert zmarł w więzieniu do końca życia zapewniając o swej niewinności.

Jest to jeszcze jedna zbrodnia sądów niemieckich po nieprzebrzmiałej tragedji Polaka Jakubowskiego. O rehabilitację Hilperta, zabiega Liga Obrony Praw Człowieka.

Szaleniec zabił 16 osób w sądzie.

NOWY JORK, 15. 1. Tel. Komp. podaje następującą wiadomość:

Wczoraj w Brooklynie zdarzył się straszny wypadek. Bandyta Piotr McClosky, czerwonołłosy olbrzym, aresztowany został niedawno za to, że podając się za urzędnika policyjnego, wymuszał na parkach miłosnych pieniądze. W związku z tem stanął przed sądem.

McClosky do rozpoczęcia rozprawy wraz z 14 innymi oskarżonymi zamknięty był w żelaznej klatce. Nagle dostał ataku szału, wyłamał żelazną sztabę z kła-

tki i zabił 14 współwięźniów. Dwóch kluczników, którzy weszli do klatki, ażeby szaleńca ubezwładnić, spotkał ten sam los.

Szaleniec usiłował następnie kilkakrotnie dokonać samobójstwa. Gdy na krzyki wydobywające się z klatki nadbiegł sędzia, szaleniec chciał go ugodzić sztabą, ale chybił, sędzia zaś uciekł. W pogoni za sędzią w korytarzu wpadł na kilku policjantów, którzy dopiero po 15 minutach nałożyli szaleńcowi kaftan bezpieczeństwa.

ZYCIE PODKARPACIA.

Redukcja i ordery.

DROHOBYCZ.

Podobnie jak w tarnowskiej i innych Kasach chorych i w naszej Kasie kilku urzędników otrzymało „Złote Krzyże”, za 10-letnią pracę w instytucji ubezpieczeń społecznych.

Te dekoracje, po redukcji pensji od 10 do 20 procent, dokonanej przez Zakrzewskiego, dziwne robią wrażenie. Wygląda to tak, jak gdyby wszyscy urzędnicy Kasy, za te ordery, dane ich kolegom, zostali wysoko opodatkowani na czas nieograniczony.

Niektórzy z „odznaczonych” z uciechy urządzili bankiet, jednak co za pech (!), tak się jakoś nieszczęśliwie złożyło, że akurat każdemu z zaproszonych kolegów i znajomych a nawet krewnych... coś przeszkodziło i że „mi-mo najlepszych chęci”, dosłownie nikt nie przyszedł na durniczkę, a „solenizanci” ze świętymi na piersiach medalami, spożywali przygotowane przysmaki, z swymi tylko żonami i dziećmi.

Byczo jest...!

DROHOBYCZ.

Jedna z większych fabryk ceramicznych w Drohobycz, zalegała z opłatami w Kasie chorych na kwotę około 17,000 zł. Oczywiście dzisiejsze władze Kasy są mniej cierpliwe i wyrozumiałe, aniżeli dawny Zarząd „cekawistyczny”, z niemi nie ma żartów: upomnienie i już egzekucja.

I w owej fabryce zasekwestrowano odpowiednią ilość cegieł i ogłoszono licytację. Postawiono cenę początkową 40 zł. za tysiąc sztuk cegieł (płaci się 80 zł.). I co powiecie? Nie było kupca ani nawet na tysiąc cegieł!

KOMUNIKATY.

Ze względu na zamknięcie rachunków za r. 1930, prosimy uprzejmie P. T. Czytelników i Towarzyszy o wyrównanie zaległości w ciągu stycznia

Redakcja i Administracja „Dziennika Ludowego” Filja w Drohobyczu.

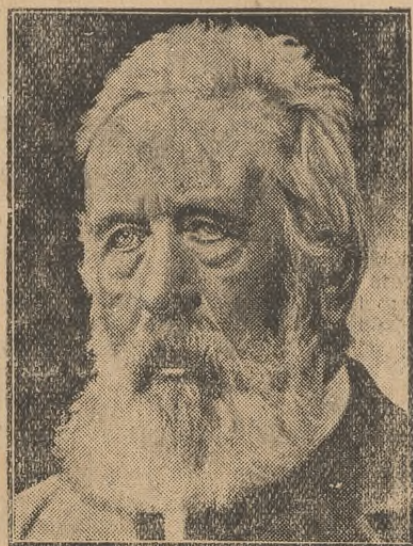
W sobotę tj. 17 stycznia o godz. 16-iej odbędzie się konferencja robotników „Galicji” w Domu Robotniczym. — Na porządku dziennym sprawy: 1) redukcja wszystkich świadczeń członków przez Kasę chorych, 2) organizacja i prasy robotniczej. — Wstęp wolny dla wszystkich robotników, bez względu na przynależność partyjną.

Ponieważ w ubiegłą sobotę nie zdążyło na konferencję omówić sprawy Kasy chorych, Towarzyszek i Towarzysze z „Polmaju” proszeni są o wzięcie udziału w punkcie I-szym konferencji.

Związki: Metalowców i Chemików.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 10-tej rano odbędzie się w lokalu własnym Domu Rob. posiedzenie Zarządu Metalowców.

Arnold Böcklin,



Wielki malarz szwajcarski twórca nowego kierunku, zmarły przed 30 laty.

Rozhuśtany „szmok” dziennikarski

czyli

Raort niszczy Paryż.

Począwszy nasz Raort, pokonawszy wiele trudów wyjechał do Paryża, aż na całe cztery tygodnie. I haraz na wstępie padł ofiarą kabotyńskich literackich — który wziął go tego w obroty i tak go w „Wieku Nowym” opisał, że biednego Wila napewno rodzona matka nie pozna.

Ow to jegośność zrobił wywiad z Raorem i tak oto o naszym przyjacielu wygrzyzmolił. „W szarym kapeluszu i granatowym rąganie (fason angielski ale uszyty z krajowego materiału) stoi przedemną Raort człowiek.

Nasz Wil meźle zaimponował swojemu interlokutorowi, zrozumiał bowiem, że Raort „rzekł się ofiarnie pretensji do sławy międzynarodowej mimo, że jego talent twórczy wybitnie go na to kwalifikuje, gdyż feljton jego jest dyskretny a przecież gadatliwy”.

Cel tej wizyty w Paryżu, turystyczny?

Nie, Raort podjął się misji poprostu bohaterskiej, postanowił zdegradować Paryż do roli zwyczajnej Papiadówki. A więc wedle słów tego „szmoka” dziennikarskiego Raort „zederze z Paryża pokost reklam i uswiadomi snobom, że im większe miasto, tem większy brud, niechlujstwo i egoizm, że i po ulicach Paryża chodzą białe niedźwiedzie obrosnięte zacofaniem, głupotą, ignorancją prymitywnych pojęć etyki i kultury.

„Raort — to pierwszy Polak, który wybrał się do Paryża, wykrywający w te wszystkie akcesoria(?) w które zaopatrzył się wybierając się w dłuższe (!) pustynie lub kraje zamieszkałe przez szczepy dzięki i nieoltrzesane”.

Tak oto pięknie napisał o Raorcie paryski współpracownik „Wieku Nowego”.

Radzimy Raortowi, ażeby „swoje czule serce” uzbroid w wyrozumiałość. Gdyby się jednak miał zobaczyć jeszcze z „ukochanym rodakiem”, na wszelki wypadek niechaj kij sekaty zostawi w domu.

Potworność żonobójstwa.

KRAKÓW, 16 1. (tel. wł.). Wczoraj nad ranem rozegrała się straszna tragedia w mieszkaniu porucznika rezerwy 17 p. p., Mieczysława Kochanka, lat 34, zamieszkałego w Nowej Olszy pod Krakowem. Kochanek zwolniony w r. 1929 ze stanowiska rachmistrza w magistracie w Brzesku, pobierał jako bezrobotny „umysłowy” zasiłek. Niedawno się ożenił i mieszkał przy ul. Pięknej z żoną Heleną i 10-miesięcznym dzieckiem.

Na tle niedostatku wynikały między małżeństwem częste sprzeczki. Wczoraj rano, kiedy służąca wyszła na kupno, Kochanek zamknął drzwi od kuchni i wszedł w pokój kłótnię z żoną.

Wedle jego zeznań, żona rzuciła się na niego z tłuczkiem w ręku chcąc go uderzyć. Kochanek wyrwał jej tłuczek, pobiegł do szafki nocnej skąd wydobyl sztylet, którym zadał żonie kilka pchnięć, poczem wyszedł do kuchni. Żona powlokła się za nim do kuchni, a wówczas Kochanek powtórnie zadał jej kilka pchnięć sztyletem w szyję przecinając jej tętnicę i raniąc ją w okolicę serca. Wskutek tego nieszczęśliwa poniosła śmierć na miejscu. Po dokonaniu strasznego czynu Kochanek położył się do łóżka, a służąca, która w międzyczasie wróciła z miasta zastała go kołyszącego dziecko. Potwornego mordercę aresztowano.

Straszna tragedia wywarła wielkie wrażenie w mieście.

Na pokrycie strat z powodu konfiskat

tow. J. O. złotych 3.50.

Dalsze datki przyjmuje Administracja „Dz. Lud.”

Kronika.

Lwów, 16 stycznia 1931.

TEATR WIELKI:

Piątek o 7.30 „Lakme“.
Sobota o 3 „Kordjan“.
Sobota o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.
Niedziela o 3.30 „Cyganeria“.
Poniedziałek o 7.30 „Noc w San Sebastiano“.

TEATR ROZMAITOŚCI:

Piątek o 7.30 „Człowiek z teką“.
Sobota o 7.30 „Człowiek z teką“.
Niedziela o 3.30 „Dzwony z Corneville“.
Poniedziałek o 7.30 „Człowiek z teką“.

TEATR MAŁY:

Piątek o 7.30 „Lekkomyślna siostra“.
Sobota o 7.30 „Lekkomyślna siostra“.
Niedziela o 3.30 „Wieczne pióro“.
Poniedziałek o 7.30 „Lekkomyślna siostra“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, 18. b. m. Koncert Ignacego Manna.

W TEATRZE WIELKIM dziś pierwszy występ gościnny znakomitej śpiewaczki artystki Opery warszawskiej p. Ewy Bandrowskiej-Turkiewicz w „Lakme“ Delibes. W niedzielę wieczór drugi a zarazem ostatni występ Ewy Bandrowskiej w „Cyganerii“ Pucciniego. Głównym partnerem artystki będzie p. Czarnecki.

KOPCIUSZEK na tie nowych dekoracji pedzia St. Jarockiego ukaże się po raz pierwszy w tym sezonie w nadchodzącą niedzielę po południu na scenie Teatru Wielkiego po cenach zniżonych. Bajeczka Walewskiego otrzymuje ilustrację choreograficzną układu M. Stankiewicza.

IGNACY MANN, znakomity tenor bohater-ski, wystąpi we Lwowie z jednym tylko koncertem dnia 18. b. m. Ignacy Mann odbył ostatnio tournée artystyczne po Czechosłowacji gdzie obecnie stale przebywa. Program koncertu obejmuje najlepsze punkty z repertuaru tego artysty.

SLEDZTWO w sprawie nadk. Kisielskiego zatacza szersze kręgi i ujawnia nowe fakty systematycznie przez niego dokonywanych nadużyć, tak na szkodę osób prywatnych jak również na szkodę skarbu państwa. Obecnie przesłuchiwanie są funkcjonariusze tego urzędu, oraz osoby wniezione w tę aferę, wśród których znajduje się pewien adwokat, przysięgi Kisielskiego. W związku z tą sprawą nastąpią dalsze aresztowania.

SAMOBÓJSTWO KOBIETY NA WYSOKIM ZAMKU. Wczoraj wieczór obok magazynu browaru okocimskiego u podnóża Wysockiego Zamku zauważono leżącą w stanie nieprzytomnym jakąś kobietę, która zatrzała się a-moniakiem. Wezwane Pogotowie rat. odwoziło desperatkę do szpitala, gdzie niebawem zmarła. Ze znalezionej przy denacie książeczki Kasy Oszczędności okazało się, że była to 23-letnia Regina Honyasz służąca u A. Schnappera, przy ul. Żółkiewskiej 1. 55., pochodząca z Dunajowa.

CZYJ WISIOREK BRYLNATOWY? Dawid Meyer jubiler zam. w Krakowie zdeponował w policji uszkodzony wisiołek od kulczyka p. półtora karatowym brylantem, wartości 2.000 zł., który usiłowała sprzedać nieznana złodziejka. Fotografie tego wisiora mogą poszukiwani oglądać w lwowskim wydziale śledczym PP.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZY UL. CI-CHEJ. Wczoraj wieczór zawezwano Pogotowie rat. do realności przy ul. Cichej, l. 1. gdzie zatrzała się chłorkiem cynku 25-letnia Gitia Spitzer, prostytutka. Po udzieleniu pierwszej pomocy, odwieziono ją w stanę groźnym do szpitala. Powodem targnięcia się na życie, był brak środków do życia.

NA DWA TYGODNIE ZNALAZŁA PRZY-TULEK. W ul. Kopernika przechodnie natknęła się na wijącą się w bolach porodowych 32-letnią Marię Karp, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania. Wezwane Pogotowie rat. odwoziło ją do szpitala.

SKRADZONE RZECZY DO ODEBRANIA. Wydział śledczy, zakwestjonował u włamywaczy, jako pochodzące z kradzieży: ubranie czarne walcze koloru brązowego, kilka koszul, 4 poduszki, bluzę z kamizelką koloru popielatego budzik czerwono emalowany, budzik wysoki czworokątny, oraz skarbonek ze słoniem i napisem „Pamięćka z wystawy w Poznaniu 1929 r. Poszkodowani mogą rzeczy te agnostkować w policji.

ZAMIAST GOTÓWKI SKRADLI WEKSELE. Nieznani sprawcy włamali się do warsztatu Karola Neua, przy ul. Panteńskiej 1. 9, skąd skradli pas maszynowy, oraz narzędzia ślusarskie, wartości 200 zł., zaś z kancelarii warsztatu zabrali plik weksli na sumę około 3.000 zł. z podpisami Hermeling Tenenbaum, Gottieba i Gofelda.

ZNOW PRZYBĘDZIE RADJOPAJĘCZARY. Wczoraj w nocy jacyś osobnicy włamali się do firmy „Wulkan“ w pasażu Mikołascha, skąd skradli większą ilość sprzętu radiowego. Szkoda wynosi 4.000 zł.

WIEŚNIK OFIARA SPRYCIARZY. Andrzej Lelek, rolnik, zam. w Bedziemlu, koło Ropczyc przechoząc p. Halickim, natknął się na dwóch nieznanych osobników którzy w pod-

Tasiemcem odchudzał korpulentne damy.

Miliony bezrobotnych przymiera głodem w Polsce i całym świecie wskutek szalejącego bezrobocia.

W „eleganckich“ burżuazyjnych sferach są jednak damy, które po latach przejadania się pragną za wszelką cenę pozbyć się nadmiaru swego tłuszczu.

Sytuację tę wykorzystał pewien spryciarz w Londynie, którego specjalnością było radykalne odchudzanie korpulentnych pań. Rzucił się tedy na cudotwórcę elegancki londyński, jak zgłodniałe pantery. Doktor był drogi, ale mima takiej sumy, którejby pretensjonalna niewiasta nie zapłaciła wzmacniając się eliksirami młodości.

„Genjalny“ doktor sprzedawał swoim pacjentkom po jednej pigułce, zapewniając, iż wystrczy ją poiknąć aby po upływie miesiąca odzyskać dziewczęce kształty i t. zw. „linję“. Panie zażywały pigułki i chudy, istotnie — chudy niemal na oczach zdumionych krewnych i zazdrosnych przyjaciół. Wprawdzie odczuwa-

ły przytem niemiłe objawy, jak — męczący głód, mdłości i kurcze żołądka — ale były za to wiotkie i chude jak widma.

Zdarzyło się jednak, że nowa pacjentka doktora, małżonka pewnego lorda — nie miała jakoś zaufania do dużej kulki, ukrytej w pochewce żelatynowej. Szła tego dnia na bal, wolała więc nie ryzykować i odłożyła lekarstwo na później. Jakież było jej zdziwienie, gdy powróciwszy z balu, przekonała się, że pigułka się rusza. Przerażona wezwała swego małżonka, który przyrzawszy się dziwnej pigułce, doszedł do wniosku, że jest po prostu — zwinęty w kłębuszek — soliter...

Jak wiadomo, soliter pasyduje w kioskach, wywołując gwałtowne wyczerpanie organizmu, wychudzenie ciała, jednym słowem te wszystkie objawy, które tak są pożądane przez dzisiejsze panie. Cudotwórca powdrował do więzienia, a jego pacjentki usiłują za wszelką cenę pozbyć się nurtującego ich organizmu, solitera.

PROCES „GAZETY ROB.“

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) — W tych dniach w Katowicach rozpocznie się proces red. odpow. „Gazety Robotniczej“ za umieszczenie we wrześniu ub. r. artykułu p. t.: „W więzieniu w Brześciu“. Był to dosłowny przedruk z „Robotnika“ że uwiezionych biją i głodzą.

Oskarżony zaojfarował dowód prawdy, podając jako świadków tow. Liebermana i ob. Korfanteo. Sąd dopuścił tych świadków.

FASZYSCI NA WĘGRZECH.

BUDAPESZT, 15. 1. (PAT). Pod przewodnictwem Pawła Stronya i Juliana Ostenburga utworzono węgierską partję faszystowską. Celem partji jest obalenie traktatu w Trianon, który będzie zwalcany wszelkimi konstytucyjnymi środkami. Partja nawiąże kontakt z Węgrami zamieszkałymi na obszarach zabranych.

KOMISJA MINISTERIALNA W ŁUCKU.

WARSZAWA, 16. stycznia. (tel. wł.) Z sanacyjnych źródeł donoszą, że zgodnie z oświadczeniem min. spr. wewn. Składkowskiego, wyjechała 13. b. m. do Łucka specjalna komisja dla zbadania na miejscu przekroczeń, których dopuścili się urzędnicy policyjni podczas badania aresztowanych za uprawianie działalności, komunistycznej.

HISZPANJA PRZED DYKTATURĄ?

HENDAYE, 16. stycznia. (Pat.) Donoszą z Madrytu, iż krążą tam pogłoski o czynionych u słowianach mających na celu wprowadzenie dyktatury podobnej do poprzedniej, a to w celu zapobieżenia szerszej się propagandzie rewolucyjnej. Wedle tych pogłosek kilka osób z arystokracji miało się zwrócić w tej sprawie do jednego ze znanych generałów który miał odmówić pomocy, powołując się na poszanowanie dyscypliny wojskowej.

stępny i oszukiwany sposób wyłudził od niego 100 zł. przy sprzedaży 2 miesięcznych o-brączek i lancuska, pod pretekstem, że przedmioty te są ze złota. Poszkodowany agnostkował obu oszustów z fotografii w policji.

ECHA KRADZIEŻY U RABINA ZIFFA. 30-letni Józef Wasylkowski zam. w Samborze, został aresztowany pod zarzutem współudziału w kradzieży kasowej u rabina dr. Ziffa, zam. przy ul. Błacharskiej.

OFIARY PSICH ZĘBÓW. W realności przy ul. Żółkiewskiej 106, pies puszczonej samopas przez lokatorkę N. Klementową, dotkliwie pokasał Katarzynę Pasteczko.

W ul. Krzyweckiej czworonóg, będący własnością N. Heininger, pokasał Antoninę Cholewniakową, zam. w Jałowcu.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Wczoraj zostali osadzeni w areszcie: Grzegorz Hawrylewicz, jako podejrzany o kradzież piaszcza pluszowego na szkodę Zofii Matwiliów, Józef Narolski, za kradzież 8 gesi na szkodę J. Szańkowskiego, Aniela Gokówna jako podejrzana o kradzież oraz Leon Dubs i Ksenia Mańków jako poszukiwani za kradzież.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. W ul. Zamarystynowskiej jakiś osobnik skradł z wozu pocel i dywan, wartości 500 zł. na szkodę Wł. Koniki zam. przy ul. Snopkowskiej.

Na szkodę Dawida Łapajowkera, zam. przy Sykstuskiej skradziono garderobę wartości 200 złotych.

Nieznany sprawca włamał się do mieszkania dr. P. Minka, przy ul. Potockiego 1. 14, skąd skradł 250 zł. książeczkę bankową na 123 dol. oraz cenną biżuterję.

SAMOBÓJSTWO ROSYJSKIEGO DZIENNIKARZA Z NEDZY. Telefon Jurjew, pisujący w rosyjskich pismach emigracyjnych pod pseudonimem Semena Witizjiewskiego ostatnio pracował w piśmie rosyjskiem wychodzącym we Lwowie p. t.: „Russkij Głos“. Wczoraj Jurjew popełnił samobójstwo z powodu braku środków do życia gdyż z Nowym Rokiem wymógł mu posadę.

Defraudacja w Kasie Chor. w Złoczowie.

W powiatowej Kasie chorych w Złoczowie był zajęty Michał Mościcki jako inkasent. Dnia 3. b. m. wyjechał on do Żółkwi na pogrzeb swej siostry. Gdy po kilku dniach Mościcki nie wrócił z urlopu, zarządzo dochożenia przyczem stw. rdzono, że sprzeniewierzył on około 700 zł. Wobec tego doniesiono o tem policji która zarządziła poszukiwania za defraudantem.

Zapach balsamu spłoszył złodzieja.

Przed kilku miesiącami dokonano włamania do grobowca właścicieli dóbr w Krasieczynie. Sapietów. Złodziej otworzył wieko trumny lecz widocznie stracił odwagę gdy zbliżył, rezygnując z kradzieży poszukiwanych kosztowności. W czasie dochodzeń ustaliła policja, że włamywaczem był mieszkaniec Krasieczyna, Jan Kurpiel, który został aresztowany. W czasie przesłuchania zeznał on, że zapach balsamu, którym były przestąpięte zwłoki i szaty tak go odurzył, że zbliżył cempelędzję z grobowca.

Komunikaty.

PORANEK MUZYCZNY dla młodzieży szkół średnich, Staraniem Związku Muz. Ped. odbędzie się Poranek Moniuszkowski dnia 17. bm. (sobota) o godz. 12.30 w południe w sali Tow. Muz. Koncert połączonej z prelekcją, będzie transmitowany przez radiostację lwowską, więc i zakłady naukowe na prowincji, posiadające odbiorniki, będą mogły skorzystać z tej sprawy dych.

W koncercie biora udział: H. Ottawowa (fortepian), J. Heynowa (mezzosopran), J. Wol-ski (bas). W. Elekrowiczowa (akompanjament). Wł. Gołębiowski (prelekcja) i Chór Nauczycielski.

MINISTERSTWO PRACY I OPIEKI SP. organizuje nowy, IX. z kolei kurs dokształcający dla czynnych wychowawców zakładów opiekuńczo-wychowawczych który odbędzie się w Warszawie, w czasie od 2. marca do 15. czerwca b. r.

Bliższych informacji w sprawie warunków przyjęcia na kurs oraz programu wykładów udzielają starostwa powiatowe, Magistrat m. Lwowa i Wydział Pracy i Opieki Społecznej w Urzędzie wojewódzkim we Lwowie.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: operetka filmowa Królowa Huzarów z Mady Christians.

CHIMERA: „Ostatnia noc karnawałowa“ (Confetti).

CASINO: „Dynamit“.

FATAMORGANA: Golgota uczelnej kobiety.

GRAZYNA: „Wielka parada Foxa“ film dźwiękowy.

KOPERNIK: „Pat i Patachon“.

LEW: „Bitwa nad Sommą“ pierwszy olbrzymi dźwięk, film wojenny.

MARYSIENKA: „Pat i Patachon“.

OAZA: „Romans nad Rio Grande“ film dźwiękowy.

PAN: „Marsz weselny“.

PALACE: „Podcięte skrzydła“ dźwięk.

Atak Zeppelinów na Londyn.

PASAZ: „Tajemniczy jeździec“ oraz dodatek dźwiękowy.

PROMIEN: „Dzika miłość“ z Dolores dell Rio.

SPELENDID: „Symfonia zmysłów“.

STYLOWY: Iwan Mozzuchin „Gehenna duszy“ oraz Buster Keaton.

UCIECHA: „Nina Pietrowna“ (Brygada Helm).

PAN: „Intrygant“ Emil Jannings.

Program radiowy.

PIĄTEK, 16. stycznia.

17.45. Muzyka lekka z Warszawy.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Komunikaty rolnicze z Warszawy.
19.25. Na marginesie ruchu zawodowego pracowników umysłowych.
19.40. Prasowy dziennik radiowy.
20.00. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert z Filharmonji Warsz.

Po koncercie transm. komunikatów z Warszawy i Lwowska skrzynka pocztowa techniczna.

SOBOTA, 17. stycznia.

11.58. Sygnał czasu z obs. astr. i hejnał z Wieży Mariackiej.
12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
15.50. Kwadrans wiadomości leśniczych.
16.15. Wiadomości kooperatystów.
16.20. Komunikat Ligi Samowystarczalności.
16.35. Płyty gramofonowe.
16.45. Kwadrans akademicki.
17.15. Wpływ psychiki narodu na naukę i filozofię.
17.45. Sluchowisko dla dzieci starszych.
18.15. Koncert dla dzieci.
18.45. Rozmaitości.
19.10. Komunikaty rolnicze z Warszawy.
19.40. Prasowy dziennik radiowy.
20.00. „Od naszego genewskiego korespondenta“ (transm. z Warszawy).
20.15. „Galicja podczas powstania styczni.“
20.30. Muzyka lekka z Warszawy.
22.00. „Ciotka Albinowa mówi na całą Polskę“ fejtton regionalny.
22.15. Utwory Chopina w wyk. p. J. Familier-Hopnerowej.
23.00. Muzyka taneczna z Palais de Danse „Bristol“ we Lwowie.

Kącik humoru.

POMIĘDZY SĄSIADAMI.

— Tak kochana pani, wyprowadzamy się z tego domu już od pierwszego; mieszkanie to jest niemożliwe... Pan! mówila, że państwo też się stąd wyprowadzają, bo nie możecie już wytrzymać?

— No, tak, nie mogliśmy, — ale teraz już skoro państwo się wyprowadzacie, chyba będzie lepiej.

NA DWORCU KOLEJOWYM.

— Ależ żaden z tych pakunków nie należy do mnie.

Nic nie szkodzi. Proszę mi wierzyć, że lepiej jest brać to, co jest, aniżeli zostać wogóle bez bagażu.

OGŁOSZENIA

WAŻNE dla pracowników Elektrowni Persen-kówka. Sprzedam 10 parci suszarniowych koło toru wysięgowego przy gościńcu stryjskim, Zadwórzanska 26.


BÓL GŁOWY


USTWA

PROSZEK DLA DOROSŁYCH z f. m.

„KOGUTEK-Migreno Nervosin“

wyrobu apteki

GAŁECKIEGO w Warszawie

Sprzedają apteki.

Ogłoszenie.

Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa Kredytowego dla handlu i przemysłu w Rudniku n. S., stow. zarej. z ogr. por. w likwidacji odbędzie się dnia 1 lutego 1931 o godz. 6-tej wieczór w lokalu p. Beile Teicher w Rudniku n. S. Nr. domu 531.

Porządek dzienny:

1. Uchwalenie sprzedaży w drodze licytacji publicznej reszty majątku Towarzystwa;
2. Wyznaczenie terminu końcowego Walnego Zgromadzenia i uchwalenie wykreślenie firmy.

Rudnik n. S., 14 stycznia 1931.

RADA NADZORCZA.

CENNIK OGŁOSZEN:

Za 1 wiersz m/m 1 szpaltowy szer. 3 m/m za tekstem	—15 gr.
„ „ „ „ „ „ 74 „ nadesłane	—40 „
„ „ „ „ „ „ „ w tekście, kronika	—70 „
„ „ „ „ „ „ „ po kronice	—55 „
„ „ „ „ „ „ „ na 1-zej stronie	—80 „

Cała strona za tekstem	500— zł.
Pół strony	250— „
Czwierć strony	130— „
Cała strona w tekście	700— „
Cała pierwsza strona pod nagłówkiem	1000— „

Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej.

Redaktor odp.: Julian Rychlewski.

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11, Telef. 8-31.